Nr. 23. Lwów dnia 6. czerwca 1891. **Rok XXIV. Tom XLVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: W. T.; Nieco o klaczach. — Wytrzymałość różnych ozimin. — O siewnikach R. Sack'a. — Korespondencye: Chartanowce 19. maja; Ze Stryja; (Dokończenie). — Wiadomości z Oddziałów: Z Oddziału przemyskiego; z Oddziału pokuckiego; z Oddziału kałuskiego. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

NIECO O KLACZACH.

Hodowla koni była u nas dawniej bardzo rozpowszechnioną, bo na małej nawet wiosce podchowywał szlachcic dzielne konie, których potrzebował i które lubił; wtedy znano się na koniach powszechnie i umiano je chować. Ze zmianą stosunków słabło zamiłowanie, skutkiem czego tradycya zasad wychowu i pielęgnowania koni przerwała się do tego stopnia, że nawet najprostsze zasady i reguły bywają zaniedbywane. Na szczęście nie jest to ogólne, bo nie brak u nas jeszcze umiejących konia nie tylko ułożyć ale i wychować. Nie zawadzi jednak może przypomnieć od czasu do czasu o niektórych wskazówkach, niepotrzebnych dla doświadczonych gospodarzy i hodowców, mogących się jednak przydać początkującym gospodarzom, którzy chcieliby na hodowlę koni baczniejszą zwrócić uwagę.

Podstawą hodowli koni jest klacz dobrze do celów hodowli dobrana i tak utrzymana, żeby dawała zdrowe i do korzystnego chowu przydatne źrebięta. Musi jednak te źrebięta rodzić. Tymczasem u żadnego rodzaju zwierząt domowych nie zdarzają się tak często przypadki niezapłodnienia, jak właśnie u klaczy. Prawie bez wyjątku nieudanie się odstanowienia przypisywane bywa niezdatności ogiera, jak gdyby udanie się zapłodnienia od niego wyłącznie zależało, gdy w istocie rzeczy zależy to zarówno od klaczy jak od ogiera; osobnik męski może być z jakiegoś powodu niepłodny ale to samo być może z płodnikiem żeńskim i konie w tym względzie wyjątku nie tworzą a kto wie czy powód nie jest nawet częstszy po stronie klaczy, zależąc od jej wieku i stanu zdrowia.

Doświadczenie uczy, że młode klacze skuteczniej odstanawiane bywają niżeli starsze, jak niemniej, że klacz ożrebiona, jeszcze karmiąca źrebię, gdy tylko jest zdrową, najłatwiej zapłodnioną zostaje, jeżeli w tym okresie zostanie odstanowioną. Klacze więc na rozpłód przeznaczone, powinno się po trzech latach odstanawiać i czynić to regularnie. Klacz do stanowienia przeznaczona powinna być w odpowiednim stanie odżywienia. Wypasione, rodzajem żywności, czesaniem i myciem wygładzone i wydelikacone klacze daleko częściej zawodzą, niżeli zresztą zdrowe i odpowiednio żywione, ale nie takie krągłe i gładkie klacze.

Ażeby klacz była w najodpowiedniejszym do stanowienia stanie, żywić ją trzeba w ogóle umiarkowanie ale regularnie. Na 3 do 4 tygodnie przed stanowieniem dawać jej jaki lekko rozwalniający środek. Ziarna dawać nie wiele, zastępując go nawet przed epoką stanowienia większą dawką dobrego siana z dodatkiem jakich okopowych np. brukwi lub jeszcze lepiej marchwi, można też dawać nieco grysu, a gdyby już była świeża koniczyna i tę dawać. Do zwykłej roboty powinna być braną, nie należy jej jednak spędzać lub używać do ciągnienia za wielkich ciężarów. Najlepiej byłoby, gdyby codziennie mogła się po kilka godzin poruszać zupełnie swobodnie. na noc zaś stawianą była w jaknajchłodniejszej, dobrze przewietrzanej stajni. Obchodząc się tak z klaczą, tyć ona nie będzie, a nawet może schudnie, ale takiem czasowem skąpszem żywieniem i umiarkowanem użyciem, unikamy wszelkiego gorączkowego podniecenia i utrzymujemy ją w stanie sprzyjającym zapłodnieniu.

Najodpowiedniejszym czasem do stanowienia klaczy jest czas od połowy maja do końca czerwca, bo wtedy źrebią się one w kwietniu lub maju, a więc wtedy, gdy wkrótce po porodzie będą mogły wychodzić razem ze źrebięciem na pastwisko, na którem młoda trawa potęgując produkcyę mleka, wzmoże odżywianie źrebięcia, ruch zaś swobodny na świeżem powietrzu wypadnie na korzyść obojga.

Do ogiera doprowadzać klacz gdy jest w najwyższym stanie pożądliwości, po odstanowieniu zaś nie przepędzać gwałtownie, jak to często robią, ale pozostawić ją w spoczynku zupełnym z godzinę.

Powyżej nadmienionego sposobu żywienia nie zmieniać odrazu, ale zatrzymać mniej więcej do końca czerwca, po-

czem żywi się znowu z dodatkiem owsa, unikając jednak za obfitego żywienia, ażeby klacz podczas źrebności nie tłuściała, coby mogło niekorzystnie wpłynąć na płód i poród.

Ze źrebnemi klaczami powinno się obchodzić bardzo uważnie. Jeżeli są w robocie, unikać wszelkich nagłych natężeń, jak niemniej służba stajenna powinna się z klaczami źrebnemi łagodnie obchodzić. Nasi fornale szczególnie obchodzą się z końmi najczęściej nie tak jak powinni; często szarpią biedne konie, biją biczyskami po głowach lub kopią, złoszcząc się niewiedzieć czego — wykroczenia podobne, na które ekonom często obojętnie patrzy, powinny być najsurowiej karane, jedno bowiem kopnięcie lub gwałtowne a niepotrzebne przynaglenie klaczy do natężenia może spowodować stratę płodu. Czem bliższy czas ożrebienia, tem robota powinna być mniej natężającą a więc nietylko ciężary do ciągnięcia nie powinny być wielkie, ale i jazda nie powinna być za szybką.

Krótko przed ożrebieniem nie dawać znowu za posilnej karmy, nie przerywając jednak umiarkowanego ruchu

Takie żywienie i takie postępowanie z klaczami źrebnemi nie spasie je, ale utrzyma przy zdrowiu i sam poród odbędzie się łatwiej i z mniejszem niebezpieczeństwem jak u klaczy bardzo zażywnych.

Nowo narodzonego źrebięcia nie trzeba zmuszać do wstawania i ssania, gdyż stawianie go na nogach jeszcze bezsilnych może mu czasem więcej zaszkodzić jak pomódz — jak nabierze siły wstanie samo i będzie ssać.

Zresztą tak podczas porodu jak i po nim, opiekować się trzeba klaczą i źrebięciem.

WYTRZYMAŁOŚĆ RÓŻNYCH OZIMIN.

Zima ubiegła t. j. z roku 1890 na 1891 nie była u nas ostrzejszą niż zwykle, gdy w krajach więcej ku południowi i ku zachodowi Europy posuniętych, odznaczała się nietylko długością ale i ostrością, wyrządzając daleko znaczniejsze aniżeli u nas szkody w oziminach. Szczególnie tam szkody są dotkliwe, gdzie dla podniesienia produkcyi z danej przestrzeni pola, sprowadzono znane z plenności, z łagodniejszych klimatów pochodzące odmiany zbóż ozimych. Wytrzymałość okazała się bardzo różną, a gdy wiadomość o tem powinna być poniekąd wskazówką na przyszłość, przeto dyrektor nowo założonej stacyi doświadczalnej dla uprawy roślin *(Versuchstation für Pflanzencultur)* w Dreźnie, dr. Steglich, ogłosił właśnie w saskiej rolniczej gazecie swoje spostrzeżenia o wytrzymałości różnych ozimin w ciągu ubiegłej zimy, które to spostrzeżenia mają także dla nas wartość, bo chociaż klimat Saksonii jest łagodniejszym od naszego, to różnica nie jest bardzo znaczna. W relacyi swej podaje dr. Steglich przy nazwie odmiany także jej pochodzenie, ogranicza się zaś tylko na pszenicy i życie, nadmieniając tylko o jęczmionach ozimych, że wszystkie bardzo mocno ucierpiały potwierdzając zdanie, że jęczmień daje oziminę bardzo niepewną w Saksonii, a tem bardziej u nas. Odmiany, obserwowane przez dra Steglicha są następujące.

I. Pszenice:

Frankensteinska, z okolic pagórkowatych koło Frankenstein na Szląsku; przezimowała znakomicie.

Zeelandska, z Flandryi i z hollenderskiej prowincyi Zeeland; przezimowała bardzo źle.

Kostromska z Kostromy w Rossyi; przezimowała dobrze.

Daktylówka *(Dattelweizen)*, płód Vilmorina; przezimowała dobrze.

Lipcówka *(Juliweizen)*, z księstwa Anhalt; przezimowała dobrze.

Shirriff Square head, z Danii i Szkocyi; przezimowała dosyć dobrze.

Biała Shirriff, z Danii i Szkocyi; przezimowała wadliwie.

Shirriff olbrzymia *(Riesen-Shirriff)*, z Danii i Szkocyi; przezimowała bardzo źle.

Bestehorns Dickkopf, płód niemiecki; przezimowała dosyć dobrze.

Sandomierka, z Sandomierza w Polsce; przezimowała bardzo dobrze.

Clever Hochland, z Hollandyi i północnej prowincyi nadreńskiej; przezimowała bardzo dobrze.

Barbus á gros grains, z Francyi, całkiem zniszczała.

Szwedzka, ze Szwecyi; przezimowała bardzo dobrze.

Oackshotts Salvator, płód angielski; całkiem zniszczała.

Hybride Bordier, z Francyi; przezimowała bardzo źle.

Chrestensens Dividenden, płód niemiecki; przezimowała dosyć dobrze.

Bestehorns Dividendenden, płód niemiecki; przezimowała bardzo dobrze.

Bestehorna modelowa *(Bestehorns Modellweizen)*, płód niemiecki; przezimowała dobrze.

Blumenweizen, płód angielski; przezimowała dobrze.

Chrestensens Wunder, pierwotnie z Hiszpanii, przezimowała dosyć dobrze.

Mains stand up, z Anglii; przezimowała źle.

Molds red prolific, płód angielski; całkiem zniszczała.

Bordelczka *(Bordeaux-Weizen)*, z Francyi południowej; przezimowała źle.

Göttinger Rauhweizen; przezimowała źle.

II. Żyta.

Świętojańskie, zdaje się z rossyjskich nadbałtyckich prowincyj, posiane 24. czerwca (trzy razy koszone); przezimowało bardzo dobrze.

To samo, posiane 1. sierpnia (raz koszone); przezimowało bardzo dobrze.

To samo, posiane 22. września; przezimowało bardzo dobrze.

Probsteiskie (zwane też proboszczowskiem), z Probstei w Holsztyńskiem; przezimowało bardzo dobrze.

Heskie Garde du Corps z Wallburg w Hessyi; przezimowało dobrze.

Pirnaer z wyżyny koło Meissen w Saksonii; przezimowało bardzo dobrze.

Cesarskie *(Imperial-Roggen)* z Czech; przezimowało bardzo dobrze

Bestehorna olbrzymie, płód północno-niemiecki; przezimowało bardzo dobrze.

Chrestensena olbrzymie, płód północno-niemiecki; przezimowało bardzo dobrze.

Correns-Roggen, z Pomeranii i ze Szląska; przezimowało dobrze.

Turyngskie górskie (*Thüringer Gebirgsroggen*) z Turyngii; przezimowało dobrze.

Zeelandskie importowane z hollenderskiej prowincyi Zeeland; przezimowało źle.

Zeelandskie poprawne z Hadersleben, przezimowało bardzo dobrze.

Kampińskie *(Campiner-Roggen)* z Belgii; przezimowało dosyć dobrze.

Czeskie olbrzymie z Czech; przezimowało dobrze

D'hiver de Champagne z północnej Francyi; przezimowało źle.

Szampańskie zwykłe z północnej Francyi; przezimowało dosyć dobrze.

D'hiver des alpes z górskich okolic z południowo-zachodniej Europy, przezimowało dobrze.

Alpejskie z górskich okolic; przezimowało dobrze.

Hiszpańskie dubeltowe (*Spanischer Doppelroggen*), z Hiszpanii w Niemczech aklimatyzowane; przezimowało dobrze.

Szwedzkie ze Szwecyi; przezimowało dobrze.

Szlanstedskie (*Schlanschtedter*), płód północno-niemiecki; przezimowało bardzo dobrze.

Göttinger z Hannoweru; przezimowało bardzo dobrze.

Heska krzyca (*Hessischer Staudenroggen*) z Hessyi; przezimowało bardzo dobrze.

Z powyższego zestawienia odmian pszenicy i żyta okazuje się, że w ogóle odmiany pochodzące z łagodnego nadmorskiego klimatu Anglii, Belgii, Holandyi i Francyi są drażliwsze, niżeli odmiany niemieckie lub z dalszych na wschód i północ położonych okolic.

Mamy też jedną ważną wskazówkę co do znaczenia aklimatyzacyi, mianowicie na życie zeelandskiem. Importowane przezimowało źle, z łagodnego klimatu holenderskiego bowiem pochodząc, nie mogło się oprzeć ostrej zimie kontynentalnej, gdy to samo żyto, zaaklimatyzowane przez Heinego dłuższą uprawą w Hadmersleben, przezimowało bardzo dobrze.

Żyta przezimowały w ogóle lepiej, niżeli pszenice. Gdy zima w Saksonii była z małym opadem śniegu, ziemia w listopadzie przesiąkła wilgocią zamarzła odrazu głęboko, rozmarzając kilkakrotnie powierzchownie, zdaniem dra Steglicha przeto złe przezimowanie pszenic spowodowane zostało oczywiście nie wyprzeniem, ale prostem zmarznięciem korzeniaków pszenicy.

O siewnikach R. Sack'a.

Siewniki rzędowe fabryki R. Sack'a w Plagwitz są u nas bardzo rozpowszechnione, a przecież ich zalety i wady nie są dokładnie oceniane, i dlatego postanowiliśmy o tychże parę uwag umieścić.

Przedewszystkiem odznaczają się te machiny nadzwyczajną lekkością, uzyskaną przeważnie przez zastosowanie żelaza i stali do ich budowy. Przyznać jednak musimy, że przy mniej zręcznej obsłudze podlegają niektóre części składowe łatwo zepsuciu.

Konstrukcya siewników rzędowych Sack'a jest zasadniczo w szczegółach starannie obmyślana i zapobiega wielu niedogodnościom przy innych siewnikach dającym się uczuwać a spowodowanych przez stosunki miejscowe. — Jednak konstrukcya taka wymaga umiejętnej i pedantycznej obsługi, której zwykle u nas brakuje.

Siewniki te można dzis'aj podzielić na dwie odmiany w konstrukcyi i budowie, które Sack klasami nazywa.

Do pierwszej zalicza siewniki rzędowe swej konstrukcyi takie, przy których skrzynia czyli zbiornik ustawia się do poziomu zapomocą śruby; do drugiej klasy nowe siewniki tak rzędowe jakoteż szerokorzutne z automatycznem ustawianiem się skrzyni do poziomu.

Rzędowe siewniki Sacka (kl. I) wyrabiane są w rozmaitych wielkościach, a mianowicie konne o szerokości od 1 do 3 metrów, a do poruszania siłą człowieka od 1-rzędowych do 1 metr szerokości — przy minimalnej odległości między rzędami 8 ctm. — Machiny 1 do $1^1/_4$ *m* szerokie wymagają zaprzęgu 1 konia, — $1^1/_2$ *m* jednego lub parę koni, — $1^3/_4$—2 do $2^1/_2$ *m* parę koni, zaś 3 *m* szerokie 3 konie. Oczywiście, że przy znacznem zmniejszeniu ilości rzędów można stosunkowo i siłę pociągową przy danej machinie zmniejszyć.

Siewniki te są systemu tarczowego — a wysiewające tarcze są bardzo dobrze do gatunku ziarna wysiewać się mającego, zastosowane. Tarcze podwójne tak zwane bliźniaki ułatwiają rozstawienie stosownej ilości rzędów przy gęstym siewie.

Rysunki fig. 1, 2, 3, 4 przedstawiają różne tarcze a mianowicie:

a) dla drobnych nasion np. rzepaku, rzepiku lnianki i td.

b) do prosa, anyżu, siemienia, żyta i pszenicy.

c) do jęczmienia, owsa, żyta, pszenicy, grochu, łubinu buraków i td.

d) do bobiku, kukurudzy.

e) do siewu kupkowego buraków.

f) do orkiszu, grochu większego, bobu i td.
g) do wilgotnego nasienia buraków.
h) do najdrobniejszych nasion np. maku i td.
i) do dużych ziarn jak np. płaskiego bobu i td.

Figura 1.

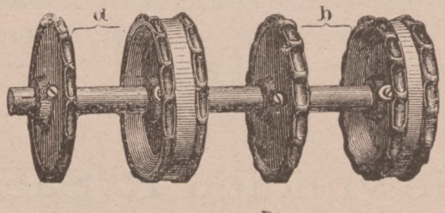
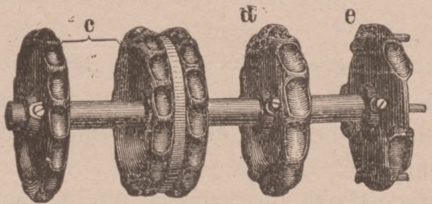


Figura 2.



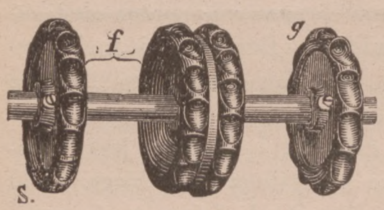


Figura 3.

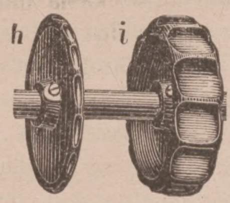


Figura 4.

Wysiew nasienia jest dobry, jeżeli przez dobór nasienia i dobre ustawienie machiny uczynimy zadość warunkom w instrukcyi wymienionym, a mianowicie należy się postarać o dobre nasienie, co w instrukcyi wagą nasienia jest zastrzeżone, dalej potrzeba ustawić zasuwki podług podziałki i stosowne tarcze założyć.

Siewniki rzędowe Sack'a mogą być kombinowane, tj. można je zamienić na siewnik szerokorzutny, pielnik, znacznik do ziemniaków a nawet jako siewnik kupkowy.

Prócz tego przy siewnikach rzędowych może być zastosowany osobny przyrząd do siewu szerokorzutnego koniczyny i traw fig. 5. Jest on umieszczony w osobnej skrzyni przed przyrządem siewu rzędowego; tym sposobem radełka pokrywają nasienie traw.

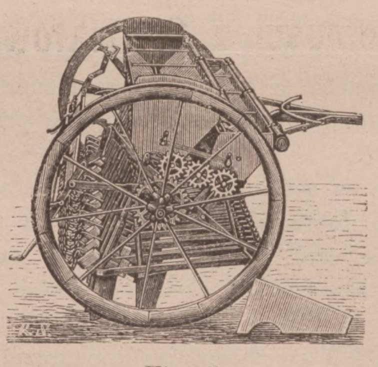


Fig. 5.

Przyrząd do siewu rzutowego może być odjęty od siewnika rzędowego i użyty osobno jako siewnik szerokorzutny nietylko do siewu koniczyny i traw, lecz także do każdego gatunku nasienia. Wszystkie bowiem opisane tarcze siewne mogą być do niego użyte. Chcąc jednak mieć oddzielny siewnik szerokorzutny, potrzeba zamówić niektóre części jak koła biegowe z osią i części transmisyjne. Urządzenie to może być zastosowane do siewników 2 do 3 *m* szerokich.

O siewnikach II. klasy powiemy później.

Korespondencye.

Jagielnica dnia 18. maja 1891.

(Dokończenie).

W Tygodniku rolniczym jeden z naszych gospodarzy zalecał z własnego doświadczenia sianie marchwi pastewnej pod zimę jako sposób wysokim plonem się opłacający. — Zaprzeszłego roku zrobiłem tę próbę z marchwią ogrodową, marchew zeszła i plon nieróżnił się od zasiewu wiosennego; w jesieni zaś minionej przed zamarznięciem ziemi zasiałem znowu marchew pastewną nasieniem własnego wypłodu i z wiosną ani jedna roślinka się nie pokazała — gdy tem samem nasieniem w początkach kwietnia wykonany zasiew zeszedł doskonale. Wnoszę ztąd, że zasiew marchwi w jesieni jest niezupełnie pewny i może mu właśnie szkodzi zawalna zima — a twierdzę także, że z takiego zasiewu będzie wiele marchwi w słup idącej, choć i z wiosennej i nie uprawianej na pierwszym gnoju miewa się w tym względzie dosyć szkody. — Czy kto z panów gospodarzy nie doszedł przyczyny tego szkodliwego wypadku, trafiającego się w marchwi i burakach i czy nie doświadczył jakiego zaradczego sposobu w tym względzie?

Zimna kwietniowe poszkodziły także mocno rozsadnikom tytoniowym — mnóstwo rozsady wyginęło od pleśni i grzybów — większa część gospodarzy musiała pierwotne zasiewy w rozsadnikach niszczyć i powtórnie zasiewać, powszechnie więc rozsady są słabe. Przy tej sposobności nadmieniam, że jest bardzo dobry sposób uniknięcia nadto gęstego zasiewu rozsady, zdarzającego się bardzo często z powodu, że nasienie tytoniu jest bardzo drobne. W tym celu używa się ramy mającej pół metrowe ramiona, między któremi utwierdzone są na ukos w odstępach 2-centymetrowych listewki klinowato ścięte tak, że gdy się ramę tę przyciśnie na ziemię inspektową, potworzą się równoległe rowki w półtrzecia centymetrowych odstępach, w które łatwiej drobniutkie nasienie tytoniu rządkami nie za gęsto posiać. Ważnem też jest bardzo i nader skutecznem wykonywanie przy uprawie tytoniowej tak zwanego pikowania, nieużywanego jeszcze przez naszych plantatorów. Polega ono na przesadzaniu rozsady nie prosto w grunt, ale na grządkę ochronioną. Najpierw przesadza się młodziutką rozsadę o 4 listkach z rozsadnika na grządkę wyrobionej żyznej i spulchnionej ziemi, otoczoną deskami tak, aby po przesadzeniu młodej roślinki można ją było tak przed chłodami nocnymi, jak też przed zbytniem gorącem ochronić matami; przesadza się je na 1" ($2^1/_2$ centymtr.) odległości w trójkąt, robiąc dziurki patyczkiem i polewa zaraz sitkiem

opatrzoną konewką. — Tu roślinki rozrastają się mocniej i stają się wytrzymalszemi na wpływy powietrzne, przy przesadzeniu zaś następnem na wolne grzędy lub na pole, mając przy korzeniu więcej ziemi, niedoznają przerwy w rośnieniu i są daleko silniejsze i większe niż zwyczajnie wprost z inspektów do gruntu przesadzane. Z takich roślin uzyskuje się najlepsze nasienie, oraz dobrze zastępują one opróżnione miejsca na gruncie robactwem lub z innych powodów, bo silniejszym wzrostem dorównują roślinom poprzód zasadzonym z rozsadnika. Przeszłego roku sprawdziły to doświadczenia w tym względzie wykonane w niższej szkole rolniczej w Jagielnicy.

Ceny zboża i u nas znacznie podskoczyły, ofiarują za pszenicę 11 złr., za żyto blisko 8, za kukurudzę Cinquantino wyżej 6; bardzo to łechczywe takie ceny, ale cóż kiedy zapasów już nie ma, najwięcej sprzedano taniej, i kto przed miesiącem uzyskał za pszenicę po 9 złr., czuł się nader uszczęśliwionym. — Tegoroczne omłoty przekonały, że się uzyskało znacznie mniej nasienia, niż jesienna speranda okazywała, główną tego przyczyną była niezliczona ilość myszy, które podolskie gumna i sterty bezlitośnie niszczyły. Mnogość tych niszczycieli była tak wielka iż przy wyrzuceniu 1 kopy snopów, łatwo się rękami i patykami mordowało setkę myszy. — Spustoszenie było ogromne, sterty były na tryny przetarte, w wielu gospodarstwach kopa wydawała po 7 klgr., — tylko na groch były zęby myszy za słabe, tego nie potrafiły zgryść, on też najlepiej się urodził, bo bywało z morga po 14 centn. metr., ale na kupno tego wielce pożywnego ziarna kupca niema i dają zaledwie po 6 złr.

Chartanowce, dnia 24. maja 1891.

Będąc we Lwowie chciałem osobiście doręczyć uzbierane robactwo, które ogromne szkody w Zaleszczyckiem w życie i pszenicy wyrządziło i prosić o podanie nazwy tego szkodnika; tworzy on formalne nory w roli a nawet znalazłem krzak żyta do takiej nory wciągnięty. — Szkodę obserwowałem w kilku miejscowościach i tak u siebie w Chartanowcach na folw. Stawki, gdzie żyto przeorałem, w Uhryńkowcach na folw. Stawki Uhryńkowieckie i u barona Brunickiego w Zaleszczykach, wszędzie ten sam rodzaj robactwa i takie same szkody, z tą różnicą, iż u mnie żyto, u tamtych pszenice zniszczone. Zauważyłem, że żyta jak to zwyczaj, siane w pszeniczyskach ogólnie mniej lub więcej ucierpiały, siane zaś w okopowych, jak w kukurudzisku, utrzymały się dobrze. Ja sam w jesieni łan pszenicy przeorałem, na nowo posiałem; żyto poschodziło i znikło tak, że na wiosnę posiałem kukurudzę. Ale obok tego łanu były ogrody parobków kukurudzą obsiane; te kazałem zorać i posiałem żyto, które jest ładne, pomimo, że nie jest oddzielone nawet miedzą od wyjedzonego żyta. — Nasuwa mi to przekonanie, iż okopowe rośliny muszą niszczyć robactwo. Zauważałem równie, iż roku zeszłego na łanie gdzie pszenica była a w której żyto posiano, już były plisze i że to robactwo już musiało robić szkody a rozmnożywszy się, łany zniszczyło w tym roku. Szkoda okazuje się zwykle w okrągławym pliszu. Nasiany plisz zazieleni się wschodzącem żytem, lecz pomimo tego tworzy się w około co raz większy pierścień niknącego żyta lub pszenicy, a gdy świeżo nasiane zboże podrośnie, to i ono niknie. Uszkodzony krzak żyta wygląda zwykle zwiędnięty a pojedyncze źdźbła są jak konopie wytarte, samo tylko włókienko zostaje, przyczem naturalnie ginie zupełnie. — Opisuję moje spostrzeżenie, chcąc zwrócić uwagę innych rolników, by baczniej śledzili powstające plisze w łanach i by w takim łanie gdzie robactwo znajdą, kłosowych zbóż nie uprawiali, tylko starali się okopowemi wyniszczyć szkodnika, aby dalszej klęski uniknąć.

Seweryn Jaxa Skrzyszowski.

Od Redakcyi: Przywiezione do Lwowa i w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego złożone robaki, okazały się gąsienicami **łokasia garbatka** (*Zabrus gibbus*). — Chrząszcz ten należy do rodziny szczypicowatych (*Carabidae*), tworzy jedna.. wyjątek, bo żywi się tylko roślinami, gdy inne do tej rodziny należące rodzaje żywią się materyami zwierzęcemi, czyli są mięsożerne. Chrząszcz jest przeszło 15 milim. długi, kształtu prawie wałeczkowatego, barwy czarnej i brunatnej w różnych odcieniach. Rożki ma nitkowate, przedplecze mocno wypukłe, takież pokrywy skrzydeł przy tylnym brzegu poprzecznie dołeczkowane. Gąsienica bardzo wysmukła, opatrzona trzema parami silnych nóg, czem się różni od gąsienic ćmów i motyli. Najszkodliwsza jest gąsienica, pustosząca już w jesieni a także na wiosnę zboża (pszenicę, żyto, jęczmień, anyż i t. p.) ale i chrząszcz wyrządza szkody, bo wylazłszy nocną porą na kłosy, wyżera w mleczku będące ziarna, dojrzalsze zaś nadgryza i psuje. Nördlinger podaje jako jedyny środek tępiący zbieranie chrząszczy, siedzących dosyć twardo na kłosach. Uwaga autora powyższej korespondencyi, że okopowe rośliny nie sprzyjają jego rozmnażaniu się, jest zgodną z rzeczywistością.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału przemyskiego.

Ogólne Zgromadzenie Oddziału przemyskiego odbyło się dnia 11-go maja pod przewodnictwem prezesa księcia Adama Lubomirskiego przy udziale przeszło 90 członków. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia i uchwaleniu przyjęcia dziesięciu nowych członków, podał ks. prezes do wiadomości kilka okólników centralnego Komitetu, tudzież uwiadomił, że przekazany Radzie wniosek włościanina Glińskiego, dotyczący za wysokiego ocenienia czystego dochodu z gruntu w powiecie przemyskim, i ztąd nadmiernego opodatkowania roli, Rada załatwiła w ten sposób, iż wybrała stałą komisyę, której obowiązkiem będzie zbieranie wszelkich dat dotyczących, celem wniesienia w swoim czasie odpowiednich przedstawień. — Następnie

zdawał książe prezes sprawę o wynikach wspólnych narad prezesów wszystkich Oddziałów we Lwowie, o podziale Oddziałów na strefy, a dalej uwiadamiając, że uchwalono zjazdy takie corocznie powtarzać i podnosząc, że na Ogólnem Zgromadzeniu we Lwowie dał się słyszeć głos, — i to jednego z członków tutejszego Oddziału, potępiający te zjazdy wobec tego, że właśnie on (ks. prezes) był inicyatorem takowych i prosił Zgromadzenie o objawienie swojego zdania w tej sprawie. Naówczas zabrał głos p. Studnicki, a zaznaczając wielką użyteczność podobnych zjazdów, mogących rozbudzić większe życie w Oddziałach, których żywotność w wielkiej części od energii i pilności prezesów właśnie zawisła. — wniósł wyrażenie podziękowania księciu prezesowi za wzięcie inicyatywy w ich odbywaniu, co też Zgromadzenie jednogłośnie przez powstanie z miejsc uchwaliło.

W imieniu komisyi do sprawdzenia rachunków za rok ubiegły wniósł p. Studnicki absolutoryum dla Rady, które też jednomyślnie udzielono. — Potem referował wiceprezes Dr. Pawlikowski o użyciu mąki kościanej, przyczem podał do wiadomości, że Rada Oddziału, korzystając z uprzejmego zaproszenia właściciela fabryki parowej nawozów kostnych R. hr. Drohojowskiego, urządza w miesiącu czerwcu wycieczkę do Krukienic, celem dokładnego obznajomienia się z fabrykacyą nawozów tamże i członków Oddziału do udziału w niej zaprasza. — Referat Dr. Pawlikowskiego wywołał ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp. Fryda, ks. Błachuta, K. hr. Drohojowski, Drużbacki, Nowosielecki i inni.

P. Gurski referował o wnioskach poruczonych Radzie przez Ogólne Zgromadzenie. Wniosek Dr. Wł. Kozłowskiego, dotyczący uciążliwości przy egzekucyach podatkowych nie mógł być pod obrady wzięty z powodu, że Dr. K., zaproszony na posiedzenie Rady, nie przybył, natomiast uchwalono, w razie, jeżeli Dr. Kozłowski sprawę tę na Radzie ogólnej we Lwowie podniesie, jaknajusilniej ją poprzeć. Na Radzie Ogólnej jednak nie była ona wcale poruszaną. — Zdając następnie sprawę z uchwał Rady Ogólnej we Lwowie, dotyczących wniosków przezeń imieniem Oddziału przemyskiego stawionych w kwestyi podniesienia chowu koni roboczych, podniósł p. Referent, że Komitet centralny w myśl tych wniosków wyjednał już na ten rok u Wys. c. k. Rządu kwotę 2000 zł., celem subwencyonowania 20 ogierów licencyonowanych krwi zimnej, przyczem jednak wyraził obawę, że tak bardzo spoźniona pora spowoduje, iż trudno będzie znaleść obecnie dostateczną liczbę odpowiednich ogierów do subwencyonowania, przezco cała gorliwość Komitetu nie da pożądanych rezultatów. Kończąc wyraził p. referent nadzieję, że Komitet centralny mając obecnie sprawę podniesienia chowu koni roboczych więcej na oku nie omieszka w najbliższym czasie w myśl uchwał Rady Ogólnej zwołać w sprawie tej ankietę do Lwowa. Po dyskusyi, w której brali udział pp. Nowosielecki, Fryda, ks. prezes, ks. Błachuta i Studnicki i przyjęciu referatu do wiadomości, zdawał sprawę Dr. Pawlikowski z ankiety hodowlanej we Lwowie. P. Studnicki żądał, by ankieta starała się o zakaz używania za młodych byczków i jałówek do chowu, z czem Dr. P. zupełnie się zgodził.

Nakoniec postawił p. Gurski imieniem Rady Oddziału wniosek ufundowania jednego stypendyum o rocznych 150 zł. w. a na lat 9 dla założyć się mającej niższej szkoły rolniczej w Miżyńcu z funduszów Oddziału, co też jednogłośnie uchwalonem zostało.

Przy wnioskach członków poruszył p. Dembicki sprawę pasz fermentowanych, żądając dyskusyi o doświadczeniach co do ensilaży poczynionych. Po krótkiej dyskusyi zabrał głos Dr. Pawlikowski, a powołując się na obszerny swój referat w tej materyi, wygłoszony na jednem z poprzednich Ogólnych Zgromadzeń, obiecał wkrótce podać do wiadomości członków najnowsze wyniki doświadczeń na tem polu i wspomniawszy o nader popularnie napisanej po niemiecku broszurce, wydanej przez komitet rolniczego Towarzystwa niższo-austryackiego, p. t. „Praktische Anleitung zur Süsspressfuttererzeugung“, postawił wniosek, by Ogólne Zgromadzenie upoważniło Radę do wyjednania od autora pozwolenia przetłomaczenia tej broszury i do wydania jej nakładem Oddziału, przyczem obiecał sam przetłomaczeniem i potrzebnemi uzupełnieniami się zająć. Wniosek ten przyjęto, poczem ks. prezes zamknął o godzinie 11-tej rozpoczęte posiedzenie o godz. 4-tej popołudniu.

Z Oddziału pokuckiego.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Oddziału pokuckiego Towarz. gospod. z dnia 12. maja 1891.

Obecni: Przewodniczący p. M. Krzysztofowicz, członkowie Rady pp. Stefan Moysa, Włodzimierz Zagórski, Antoni Kunz, Antoni Theodorowicz i Konstanty Siwicki.

W ciągu posiedzenia uchwalono:

1) Starać się przez Wydziały powiatowe w Horodence, Kołomyi i Śniatynie u dotyczących Starostw o wyjednanie przypomnienia zakazu (rozporządzenie c. k. Namiestnictwa) pasania ogierków i buhajków na wspólnych pastwiskach gminnych.

2) Dążyć do urządzenia w Kołomyi wystawy bydła włościańskiego połączonego z premiowaniem i starać się o fundusze na powyższy cel.

3) Żądać od Dyrekcyi Towarz. wzajemnych ubezpieczeń podniesienia cen maxymalnych gradowych pszenicy do ceny 9 zł. 50 ct.

4) Odnieść się do Rady Państwa i Koła polskiego o wyjednanie wyrobu i sprzedaży taniej soli bydlęce względnie sprzedaży po niższych cenach „omoki“ i prosić inne Oddziały o poparcie.

5) W sprawie strefowych zgromadzeń mających się odbywać przynajmniej raz na dwa lata, prosić Komitet o połączenie ze Stanisławowem z tem zastrzeżeniem, aby rzeczone Zgromadzenia odbywały się naprzemian raz w Stanisławowie drugi raz w Kołomyi.

6) Domagać się ustawy w sprawie niszczenia chrząszczy. Wnioskodawca p. Siwicki ma zebrać odnośne daty i przygotować bądź petycyę do Sejmu, bądź referat na Ogólne Zgromadzenie we Lwowie.

7) W sprawie rzekomych rzeźni mających się budować na granicy Rumunii, zebrać informacye i wnieść petycyę do Rady państwa i Koła polskiego.

8) W sprawie mleczarstwa i odnośnego instruktora kreowanego przez Wydział krajowy uchwalono wyczekiwać rezultatów, na podstawie których uproszono wypracować wnioski mające na względzie nasz Oddział.

9) W miesiącu czerwcu uchwalono odbyć wspólną jazdę do Pragi, do której zgłosiło się już kilku uczestników, w celu zwiedzenia wystawy rolniczej i okolicznych wzororowych gospodarstw. Niemniej przedsięwziętą zostanie wycieczka do Tłumacza, w celu przypatrzenia się tamtejszej uprawie cukrowych buraków. — Na tem zakończono posiedzenie.

Z Oddziału kałuskiego.

Ogólne Zgromadzenie kałuskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Kałuszu odbędzie się dnia 12. czerwca 1891. o godzinie 3-ciej w sali magistratu król. wolnego miasta Kałusza.

1) Zagajenie — Przedstawienie gości — Sprawozdanie z posiedzeń Rady Ogólnej w miesiącu marcu 1891 r.

2) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia Oddziału.

3) Sprawozdanie z czynności Oddziału w roku 1890. Sprawozdawca: W. Fr. Janowski.

4) Sprawozdanie o komisyi rewizyjnej za rok 1880. Sprawozdawca: W. Dr. Wurst.

5) Wniosek w sprawie przyjmowanie członków z mniejszemi wkładkami. Sprawozdawca W. Fr. Janowski.

5) Przyjęcie nowych członków.

7) Rozprawa o rozwoju chowu bydła w powiecie kałuskim Sprawozdawca W. H. Mierzeński.

8) Wnioski w sprawach chowu bydła i stacyi Sprawozdawca W. Dworzak.

9) Premiowanie bydła wystawionego na wniosek sędziów uproszonych.

10) Losowanie okazów zakupionych na wystawie.

Poufne konferencye gospodarskie.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Robak chmielowy. Chmielarze w Niemczech skarżą się ponownie na szkody wyrządzone przez robaka. Jestto gąsienica biała z brunatnemi plamkami i kreskami na grzbiecie długości około jednego cala. Wylęgającą się z niej ćmę nazwano *Gortyna Humuli*. Ćma lata na wiosnę, gdy chmiel wypuścił silniejsze wici, na których końcach owad składa jaja. Z jaj wylęgłe gąsieniczki wgryzają się w szczyt wici, po którego zniszczeniu spuszczają się ku głowie korzenia, gdzie wgryzłszy się przedostają się do rdzenia wici niszcząc ją ostatecznie. Dotychczas nie wynaleziono środka przeciw tym szkodnikom. Ponieważ ćmy przyciąga światło, przeto zalecają do próby palenie jasnych ogni w chmielnikach wtedy, gdy ćma lata.

Wysoko wspinająca się roślina. Jeżeli chodzi o pokrycie szybkie poręczy na balkonie, przy schodach ogrodowych lub ścian, wtedy jedną z najlepszych jest *Cobaea scandens*, rosnąca nadzwyczaj szybko, wykształcająca bardzo obfite liście i pięknie kwitnąca do samej zimy; kwiaty są duże szeroko kielichowate, z początku białawe potem fioletowe. Chociaż w swej ojczyznie i w cieplarni trwa kilka lat, u nas najlepiej traktować ją jako jednoletnią, bo przesadzania z wolnego gruntu do wazonków na zimowlę nie znosi. Sieje się więc w lutym do wazoników po 2 lub 3 ziarna, po zejściu i wytworzeniu kilku liści przesadza we większe wazoniki, w połowie maja zaś wysadza wprost w grunt albo w duże wazony. Żeby dobrze rosła potrzebuje dobrej ziemi i wiele światła.

Konkursa maszyn rolniczych w Romunii. Król. rumuńskie Ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu urządza w dniach od 10 do 15 sierpnia b. r. konkurs młocarni, zaś od 10 do 15 września b. r. konkurs siewników. Próby odbywać się będą na folwarku szkoły rolniczej w Herastroi koło Bukaresztu, jako nadgrody przeznaczone są trzy medale, złoty srebrny i bronzowy.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 5. czerwca 1891.

Ceny gotowego zboża wskutek znaczniejszej podaży i słabszego popytu ulegają dalszej zniżce. — to samo obniżyły się ceny zboża na termina ze względu na pomyślne widoki urodzajów.

Tendencya dość chwiejna — kupcy zachowują rezerwę a młyny pokrywają tylko konieczne potrzeby.

Również i ceny spirytusu ulegają zniżce.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	9·70	do	10·40
Żyto gotowe	7·—	„	7·30
Owies obroczny	7·50	„	7·80
Jęczmień	6·—	„	6·50
Rzepak	12.75	„	13·50
Groch	6·—	„	7·50
Wyka	5·—	„	5·35
Bobik	6·—	„	6·30
Hreczka	7·80	„	8·—
Kukurudza	6·—	„	6·50
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol.	17·25	„	17·50

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na żyto św. Jańskie oraz wszelkie inne nasiona i nawozy sztuczne.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.